

Bez uprzedzenia

11 stycznia 2010

Niektórzy z nas są uprzedzeni wobec odmiennych narodowości, inni wobec bogatych, starszych lub kobiet. Pławimy się w stereotypach, gdyż ułatwiają nam życie – segregują i porządkują chaotyczną rzeczywistość, nie wymagają wysiłku poznawczego, są dostępne i powszechnie znane.

Z drugiej strony stereotypy i uprzedzenia ograniczają jednostkę – jej zdolności i potencjał – są obraźliwe, szkodliwe społecznie i uniemożliwiają dostrzeżenie różnic indywidualnych w obrębie dyskryminowanej grupy. Każdy z nas może stać się ofiarą uprzedzeń – ze względu na pochodzenie, kolor włosów, tuszę, wiek, czy wykonywany zawód. W czasach kryzysu ekonomicznego, kiedy najbardziej pożądanym zasobem – praca – kurczy się, dużo łatwiej o wzajemne uprzedzenia i konflikty, a nawet przemoc.

KRYZYS ZAPALNIKIEM KONFLIKTÓW

Związek między dyskryminacją a rywalizacją ekonomiczną nie jest pojęciem nowym. Kiedy kryzys puka do drzwi danej społeczności stosunek wobec grup obcych ulega gwałtownej zmianie. W XIX wieku w Stanach Zjednoczonych zaobserwowano drastyczną zmianę nastrojów wobec chińskich emigrantów. Gdy Chińczycy zostali ogarnięci gorączką złota w Kalifornii, konkurując z anglosaskimi górnikami, zostali określani takimi epitetami jak „krwiopijcy” i „żarłoki”. Zaledwie kilka lat później, kiedy podjęli się wyczerpującej pracy przy budowie transkontynentalnej szosy – pracy, której niewielu białych chciało wykonywać – zostali nazwani pracowitymi i prawomyślnymi. Kiedy jednak, w związku z końcem wojny domowej, nastąpił przypływ byłych żołnierzy i rynek pracy zaczął się kurczyć, imigranci chińscy z powrotem spotkali się z falą nienawiści i negatywnych komentarzy. Trudne ekonomicznie czasy wyzwalały w społeczeństwach potrzebę znalezienia i określenia

„kozła ofiarnego” – grupy mniejszościowej, na którą można przerzucić odpowiedzialność za pogorszenie bytu. Kryzys ekonomiczny (rywalizacja o pracę) powoduje wrogie nastawienie do grup obcych (np. emigrantów), które są postrzegane jako zagrażające. Zbudowana wrogość znajduje odzwierciedlenie w każdej sferze życia – może prowadzić do przemocy na tle rasistowskim, dyskryminacji na rynku pracy, czy w dostępie do usług. Kryzys ekonomiczny oraz animozje pomiędzy grupami narodowościowymi są często wykorzystywane i podsycane przez nacjonalistyczne ugrupowania polityczne i stają się kartą przetargową w walce o władzę i elektorat. Po pierwszej wojnie światowej, kiedy inflacja była niezmiernie wysoka, a ludzie doświadczali niewyobrażalnej biedy, rządzący w Niemczech naziści umiejętnie przerzucili złość i frustrację narodu niemieckiego na Żydów – grupę pozbawianą władzy i łatwą do zidentyfikowania. Tragiczną konsekwencją tego działania wszyscy znamy. Współcześnie, skrajnie prawicowa Brytyjska Partia Narodowa (BPN) w toczącej się obecnie kampanii do Parlamentu Europejskiego, skutecznie manipuluje antyimigracyjnymi nastrojami – skierowanymi m. in. przeciwko pracownikom napływającym z Europy Środkowo-Wschodniej, wykorzystując osłabienie gospodarcze Wielkiej Brytanii do uzyskania poparcia i zdobycia jak największej liczby głosów w wyborach.

NIKT NIE RODZI SIĘ Z UPRZEDZENIAMI

Uprzedzenie składa się z trzech komponentów: emocjonalnego (typ emocji i nasycenie postawy), poznawczego (przekonania lub myśli) oraz behawioralnego (działania wyrażające postawę). Jak powstają uprzedzenia? Bardzo łatwo się ich nauczyć – dzieci są skłonne do powtarzania postaw i zachowań rodziców, nauczycieli, opiekunów rówieśników. Od najmłodszych lat przysłuchują się rozmowom starszych i bezwiednie naśladują ich postępowanie. Jako dorośli mamy tendencję do przeceniania zasług naszej grupy, a marginalizowania i deprecjonowania osiągnięć grupy obcej, z którą się nie identyfikujemy. To pozwala zbudować i podtrzymać naszą samoocenę na wysokim

poziomie. Kiedy nasza grupa zwycięża, czujemy się silni, dumni i wzmacnia się nasza identyfikacja z grupą. Dobre zdanie o sobie jest podstawą funkcjonowania każdego człowieka – nic więc dziwnego, że każdy z nas jest gotów bronić go jak lew. Im bardziej nasza postawa jest nacechowana emocjonalnie, tym bardziej jesteśmy odporni na logiczne argumenty i sprzeczne z naszym schematem informacje.

Jak w takim razie walczyć z uprzedzeniami? Przede wszystkim poprzez wzajemny kontakt. Kiedy grupy mają okazję spotkać się jako partnerzy o tym samym statusie i prawach, kiedy łączy ich działanie, w imię wspólnego celu, wtedy najłatwiej o porozumienie i osłabienie uprzedzeń. Działaniem, które w ostatnim czasie połączyło przedstawicieli różnych grup narodowościowych, m. in. z Polski, Chin, Afganistanu, Nigerii, Somalii, był marsz na Rzecz Migrantów i Integracji, który odbył się 4 maja w Londynie. Organizatorzy i uczestnicy marszu domagają się reformy systemu imigracyjnego oraz usprawnienia procesu przyznawania azylu prześladowanym imigrantom. Cel, którego urzeczywistnienie wymagało wzajemnego kontaktu, zaangażowania i współpracy, połączył wiele grup etnicznych oraz zminimalizował istniejące stereotypy i dyskryminujące inne zachowania.

EMIGRACJA JEDNOCZY

W czasach, kiedy świat jest globalną wioską, uprzedzenia i stereotypy zamykają drogę do dialogu i współpracy z innymi kulturami i narodowościami. Współpracy, która może tylko wzbogacać jednostkę – poszerzać jej perspektywy, uczyć oraz inspirować do działania. 10 maja w Centrum Pojednania i Pokoju w Londynie odbyła się inauguracja projektu Poles Worldwide. Inicjatywa powstała w ramach porozumienia i współpracy British Council i Krakowskiego Klubu Pokoju. Celem projektu jest propagowanie idei przyjaznego i otwartego dialogu wielokulturowego pomiędzy Polakami a innymi narodowościami zamieszkującymi Wielką Brytanię. Oto jak o projekcie mówi jego koordynatorka, Barbara Pięta: – Idea jest prosta – chcemy

pomóc przełamywać międzykulturowe bariery, które Polacy żyjący na emigracji napotykają albo sami tworzą. Naszym celem nie jest dotarcie do osób, które wieloetnicznością już się cieszą, bo oni w oswajaniu „innego” dobrze poradzą sobie sami. Chcemy asystować przy przełamywaniu barier u tych osób, które na „różnorodność” reagują zupełnie inaczej.

Dyskusja w Centrum Pojednania i Pokoju, w którym uczestniczyli przedstawiciele nauki, mediów oraz organizacji pozarządowych, to jedynie wstęp do projektu – za ideą Poles Worlwide podąża również aktywne działanie, w którym wszyscy są mile widziani. Dla organizatorów ważne jest, aby codzienność Polaków na emigracji, sprzyjała kontaktom międzykulturowym i służyła nawiązaniu wielokulturowego dialogu. – Chcemy działać w sąsiedztwach i lokalnych osiedlach. Pragniemy pomóc Polakom poznawać ich pakistańskich, litewskich, somalijskich, rumuńskich, irackich, hiszpańskich i węgierskich sąsiadów, o których często, mimo nawet wielu lat spędzonych na emigracji, wiemy bardzo niewiele. Niewiele, ale najczęściej tyle, że zdołaliśmy ich zaszufładować jako obcych, innych a najczęściej również niestety gorszych.

A przecież mamy ze sobą tyle wspólnego! Łączą nas te same problemy związane z wychowywaniem dzieci w wielkim mieście, te same trudności z oswojeniem brytyjskiej rzeczywistości. Wszyscy równie intensywnie cieszymy się z nowych doświadczeń, boimy się kryzysu i tęsknimy za domem.

– Niedzielne spotkanie w Centrum Pojednania i Pokoju stało się okazją do porozmawiania o bolączkach Polaków oraz o tym, co robić, aby poprawić jakość naszego życia w społecznościach zróżnicowanych kulturowo – żeby nam żyło się lepiej ale – co również jest ogromnie ważne – aby innym żyło się lepiej z nami – dodaje Barbara Pięta.

Autor: Paulina Gotfryd

Źródło: [eLondyn](#)

BIBLIOGRAFIA

Elliot Aronson, Timothy D. Wilson, Robin M. Akert,
„Psychologia społeczna: Serce i umysł”, Wydawnictwo Zysk I S-
Ka, 1997.